

IDEE**Dialog religii**

– niemożliwa konieczność?
Czy grozi zdradą własnego
wyznania? Co różni wiarę
i wierzenie? — **s. 68**

DEBATY**Peter Beinart**

o zaściankowości debaty
dotyczącej konfliktu
izraelsko-palestyńskiego
toczonej w USA. — **s. 40**

WYWIAD**Dobroczyński – otyłość:**

sprawa wielkiej wagi.
Skąd wzięła się obsesja
Zachodu na punkcie
kilogramów? — **s. 60**

KULTURA**J. Kos-Krauze****i K. Krauze**

o fascynacji Papuszą
i ożywianiu świata
wędrujących Cyganów — **s. 88**

ZNAM

M I E S I Ę C Z N I K

Nr **703**

CENA: **19,90 ZŁ** | VAT 5% (W PRENUMERACIE: **13 ZŁ**)
GRUDZIEŃ (12) 2013 | NAKŁAD **2100** EGZ.



Narodziny: scenariusz i reżyseria

Rodzenie dzieci można dokładnie zaplanować: z banku spermy wybrać dawcę o określonych cechach, zarodek przebadać przed implantacją, umówić się z lekarzem na cesarskie cięcie w dowolny dzień. Czy dziś narodziny to jeszcze cud, czy już tylko sprawnie odegrany scenariusz? — **s. 6-39**

PRENUMERATA

OD **12** ZŁ/NR **+ KSIĄŻKI O WARTOŚCI NAWET 100 ZŁ GRATIS!**
~~19,90~~

DOSTAWA KAŻDEGO NUMERU: GRATIS!

Prenumerata półroczna (6 numerów): 90 zł 15 zł/numer
+ 1 książka gratis

Prenumerata roczna (11 numerów*): 143 zł 13 zł/numer
+ 2 książki gratis

Prenumerata dwuletnia (22 numery*): 264 zł 12 zł/numer
+ 3 książki gratis

* – numery wakacyjne są podwójne

Wybierz dogodny sposób zapłaty:

- Druk przelewu dołączony do miesięcznika
- Formularz na: www.znak.com.pl/miesiecznik

Więcej informacji i lista
książek do wyboru:
Tel. 12/6199569
sklep@znak.com.pl



Wolisz prasę elektroniczną? Czytaj „Znak” w dowolnym formacie! (ePUB, MOBI, PDF, APPSTORE)
 Wejdź na www.miesiecznik.znak.com.pl/e-wydania



DOMINIKA KOZŁOWSKA

Narodziny i nadzieja

Jeszcze kilka dekad temu o ciąży pierwsza dowiadywała się kobieta. Ściśle rzecz biorąc, domyślała się, wnioskując z objawów: opóźniającej się miesiączki czy nudności. Dziś przestrzeń niepewności i oczekiwania, w której rozwijać się mogą lęk lub nadzieja, jest coraz mniejsza. Wszak umiemy wpływać na owulację i monitorować jej przebieg, moment zapłodnienia określając z dokładnością dni, a nawet godzin. Powszechnie dostępne testy umożliwiają wykrycie nawet kilkunastodniowej ciąży, a nowoczesna ultrasonografia ułatwia obserwację i badanie rozwoju dziecka już od pierwszych tygodni jego życia. Czy tego chcemy czy nie, coraz większa wiedza medyczna i zdolności techniczne zmieniają nasze podejście do kwestii narodzin.

Zachodzące zmiany opisać można w trzech wymiarach: poznawczym – większego stanu wiedzy na temat początków ludzkiego życia i narodzin, faktycznym – nowych możliwości dających większe poczucie sprawstwa i wpływu na przebieg tych procesów, oraz etycznym – większa wiedza w połączeniu z nowymi możliwościami stawia nas w obliczu decyzji, które jeszcze jakiś czas temu nie zależały od nas.

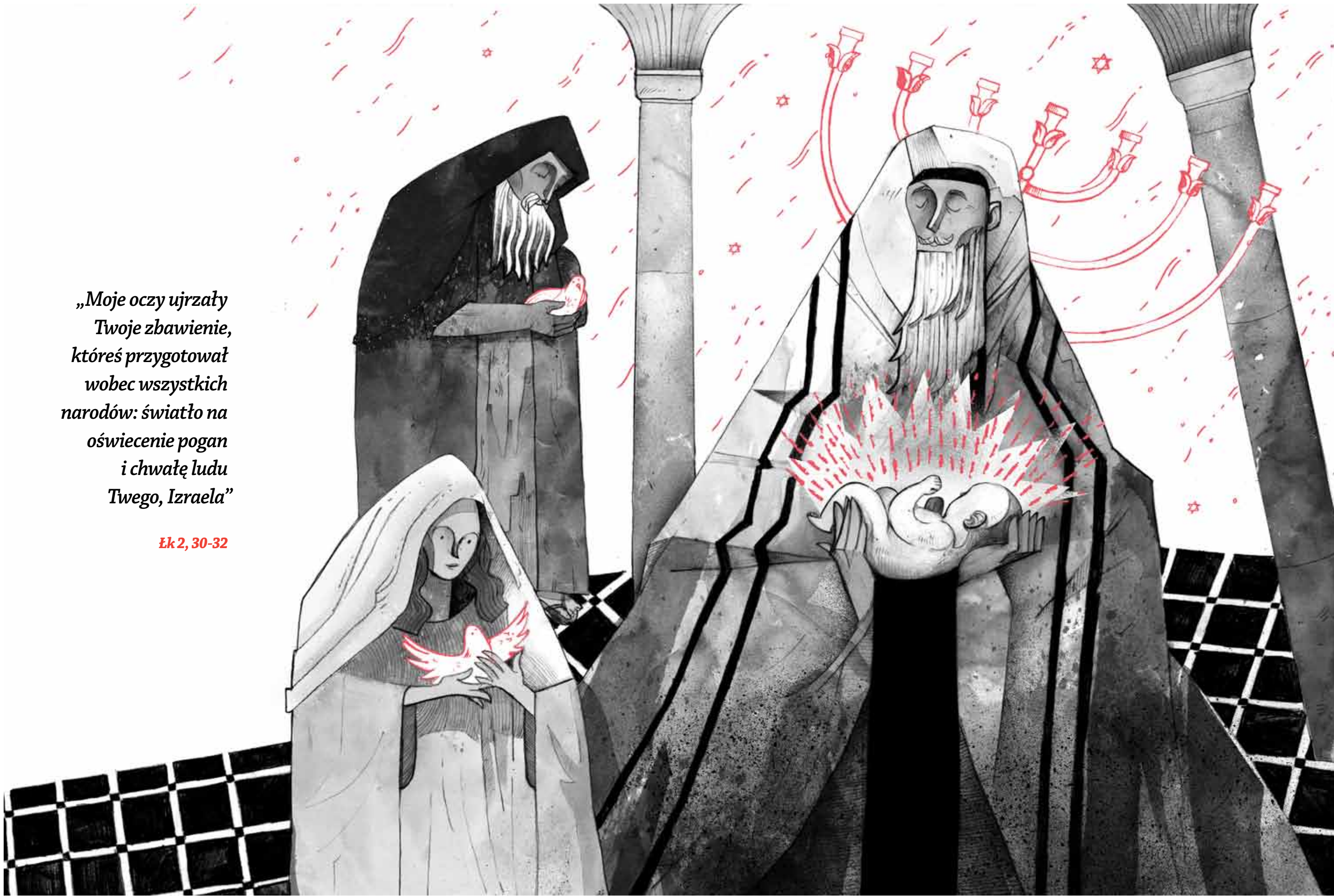
Wskutek tego, iż to, co niegdyś było naturalne i samoistne, coraz częściej staje się świadome i z wyboru, systematycznie poszerza się pole naszej odpowiedzialności. Nawet zwolennicy życia zgodnego z naturą nie unikną dziś wątpliwości: które działania wspomagają naturę w jej własnych procesach, które zaś ją zmieniają? I czy aby na pewno jednych i drugich nie dzieli jedynie teoretyczna różnica?

Ostatnio brałam udział w debacie na temat wiary i niewiary. Kiedy przyszła pora na pytania z sali, głos zabrała pewna starsza kobieta. Opowieść zaczęła od wyznania, że wychowywała się w rodzinie całkowicie ateistycznej. W wieku trzydziestu paru lat urodziła dziecko. Jak sama przyznała, doświadczenie narodzin nowego człowieka stało się dla niej przeżyciem tak znaczącym, że pod jego wpływem odczuła potrzebę poszukiwania jakiegoś głębszego, duchowego sensu życia. Pewnego dnia natrafiła na książeczkę *Kim jest dla mnie Jezus Chrystus?*. Jej lektura zaprowadziła ją do kolejnych. Po pewnym czasie sięgnęła również i po Pismo Święte. W wieku 35 lat przyjęła chrzest, komunię i bierzmowanie.

W nauce i technice widzimy nieraz siłę odczarowującą świat, a przez to pozbawiającą go aury cudowności, która może nas otworzyć na doświadczenie tajemnicy. Zapominamy przy tym, że nauka pozwala nam lepiej zrozumieć jedynie tę sferę rzeczywistości, którą można opisać za pomocą narzędzi właściwych jej metodom. Coraz większa wiedza na temat poczęcia, przebiegu ciąży i narodzin potrafi nieraz być ogromnym ciężarem. Zdarza się, że wzięcie odpowiedzialności za skutki naszych decyzji wymaga od nas sporej dojrzałości. Pozwólmy sobie nie zatrzymywać wzroku jedynie na tych odczarowanych rejonach rzeczywistości. Spójrzmy z większą ufnością w nieznane.

*„Moje oczy ujrzały
Twoje zbawienie,
któreś przygotował
wobec wszystkich
narodów: światło na
oświecenie pogan
i chwałę ludu
Twego, Izraela”*

Łk 2, 30-32



TEMAT MIESIĄCA: NARODZINY. SCENARIUSZ I REŻYSERIA

Zapłodnienie, ciąża i poród podlegają dziś daleko posuniętej medycznej kontroli. Czy w narodzinach jest jeszcze miejsce na cud i tajemnicę?

- 8 Narodziny – cud czy wynalazek?, Justyna Siemienowicz
- 14 Kiedy jest człowiek, Z Wioletą Siemienowicz rozmawia Justyna Siemienowicz
- 24 Zaakceptować niewiadome, Z Barbarą Chyrowicz SSpS rozmawia Marzena Zdanowska
- 31 Casting na ojca i syna, Marzena Zdanowska
- 36 Matka wyżywa się w sieci, Julia Wizowska



FOT. AHMED GHARABLI/AFP/EAST NEWS

40

KOKON
AMERYKAŃSKICH
ŻYDÓW

DEBATY

- 40 Kokon amerykańskich Żydów, Peter Beinart
- 55 „Nie można budować na gruzach nadziei” – o Tadeuszu Mazowieckim, Henryk Woźniakowski
- 60 Leki współczesności: Sprawy wielkie wagi, Z Bartłojem Dobroczyńskim rozmawia Olga Drenda

IDEE

- 68 Dialog religii – niemożliwa konieczność?, Fryderyk Hunia
- 74 Poszukujący teolog, Z bp. Andrzejem Czają rozmawia Tomasz Ponikło
- 80 Debata: Nadzieja na nadzieję, Wojciech Bonowicz, Łukasz Tischner, Barbara Chyrowicz SSpS, Jacek Filek, Robert Piłat, Karol Tarnowski

LUDZIE – KSIĄŻKI – ZDARZENIA

- 88 Rozbite lustro Papuszy, Z Joanną Kos-Krauze i Krzysztofem Krauzem, twórcami filmu Papusza, rozmawia Sławomir Kwiecień
- 101 Piosenki z Papuszy głowy ułożone, Agnieszka Rzonca
- 104 Pani Janka (1939–2013), Łukasz Tischner
- 108 Eschatologia i przemoc, Cormac McCarthy – pisarz swoich czasów, Michał Cetnarowski
- 113 Dwie dusze poety, Magdalena Bucharowicz-Kłodzińska
- 120 Liryczne rozczarowanie, Michał Przeperski
- 122 Między tekstem a pretekstem, Paweł Rogala
- 123 Losy rewolucji permanentnej, Jakub Muchowski



FOT. PAU BARRENA/DEMOTIX/CORBIS/FOTOCANNELS



FOT. KRZYSZTOF PTAK/NEXI FILM

88

POWRÓT PIOSENKI



FOT. AP PHOTO/AHN YOUNG-JOON/CORBIS

68

DIALOG RELIGII

STAŁE RUBRYKI

- 66 Józefa Hannelowa: Coraz bliżej albo Coraz mniej
- 86 Albert Gorzkowski: Filolog czyta Biblię
- 107 Janusz Poniewierski: Ogrody Pamięci
- 126 Jerzy Illg: Mój przyjaciel wiersz

ZNAK
M I E S I Ę C Z N I K

ul. Tadeusza Kościuszki 37, 30–105 Kraków
tel. (12) 61 99 530, fax (12) 61 99 502
www.miesiecznik.znak.com.pl
e-mail: miesiecznik@znak.com.pl

REDAKCJA: Marta Duch-Dyngosz,
Dominika Kozłowska (REDAKTOR NACZELNA),
Janusz Poniewierski, Justyna Siemienowicz,
Marcin Sikorski, Krystyna Strączek,
Karol Tarnowski,
Magdalena Wojacek (sekretnarz redakcji),
Henryk Woźniakowski, Marzena Zdanowska

ZESPÓŁ: Wojciech Bonowicz, Bohdan Cywiński,
Tomasz Fiałkowski, Tadeusz Gadacz,
Jarosław Gowin, Stanisław Grygiel,
ks. Michał Heller, Józefa Hannelowa,
Wacław Hryniewicz OMI, Jerzy Illg,
Piotr Kłodkowski,
ks. Jan Kracik, Janina Ochojska-Okońska,
bp Grzegorz Ryś, Marek Skwarnicki,
Władysław Stróżewski, Stefan Wilkanowicz,
Jacek Woźniakowski

WSPÓŁPRACA: Paulina Bulska, Piotr Cebo,
Bogusław Frużyński, Elżbieta Kot,
Cezary Kościelniak, Daniel Lis, Jolanta Prochowicz,
Adam Puchejda, Miłosz Puczyłowski,
Agnieszka Rzonca

OPIEKA ARTYSTYCZNA:
Władysław Buchner

PROJEKT OKŁADKI:
Władysław Buchner

PROJEKT GRAFICZNY PISMA:
Marek Zalejski/Studio Q

KOREKTA:
Barbara Gąsiorowska

DRUK: Drukarnia Colonel,
Kraków, ul. Dąbrowskiego 16

REKLAMA: Marcin Sikorski, tel. (12) 61 99 530,
e-mail: sikorski@znak.com.pl

PRENUMERATA: Joanna Dyląg, tel. (12) 61 99 569,
e-mail: dylag@znak.com.pl

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych ogłoszeń. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



Dofinansowano ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu operacyjnego „Promocja czytelnictwa. Rozwój czasopism kulturalnych”

Narodziny

Scenariusz i reżyseria

Powstanie pigułki antykoncepcyjnej sprawiło, że akt seksualny nie musi łączyć się z prokreacją, sztuczne zapłodnienie – że prokreacja nie musi łączyć się z aktem seksualnym. Czy dziś, gdy mamy zaawansowaną opiekę medyczną, wczesną diagnostykę oraz kiedy tak wiele wiemy o dziecku przed porodem, a coraz więcej także przed jego poczęciem, sam moment narodzin nie stracił nieco ze swego przełomowego charakteru? Czy to jeszcze cud, czy już tylko wynalazek?



Narodziny – cud czy wynalazek?

JUSTYNA SIEMIENOWICZ

Nasze problemy z początkiem życia pokazują, że jesteśmy ze swoim człowieczeństwem i wyobraźnią daleko w tyle za możliwościami, które sami sobie stworzyliśmy. I trochę się gubimy, raz twierdząc, że tak naprawdę nic się nie zmieniło i nowe możliwości służą jedynie realizowaniu starych wartości, innym razem, że kreują one przed nami całkiem nowe dylematy. A pewnie trzeba by przyznać, że dzieje się równocześnie i to, i to, choć bardzo trudno się w ich prawdziwym znaczeniu rozeznąć

Czy mieć dziecko? To jedno z najmłodszych egzystencjalnych pytań ludzkości, jakkolwiek dziwnie to brzmi. Kiedyś się nie pojawiało, a jeśli już, to w ściśle ograniczonym kontekście: wyboru drogi życiowej wiążącej się ze wstrzemięźliwością seksualną lub trudnymi warunkami życia, które taką wstrzemięźliwość czyniły wskazaną. A i w takich okolicznościach obecność tego pytania jest nader ograniczona, o czym najlepiej być może świadczy to, że wiele dzieci rodziło się i rodzi w czasie wojny czy w skrajnej biedzie. Dla wielu ludzi na świecie pytanie to nadal nie istnieje. Dzieci po prostu pojawiają się lub nie – to kwestia losu, naturalnego biegu rzeczy.

Mimo to ranga i wydźwięk wspomnianego pytania uległy diametralnej zmianie, z peryferii ludzkich dylematów przenosząc je w centrum tego, co szumnie zwie się kondycją ludzką. Kiedy to się stało? Po raz pierwszy wraz z powstaniem pigułki antykoncepcyjnej, która oddzieliła współżycie seksualne od płodzenia dzieci. Po raz drugi wraz z rozwojem medycyny i pojawieniem się możliwości sztucznego zapłodnienia, które płodzenie dzieci oddzieliło od aktu seksualnego. Ogromny postęp w wiedzy na temat początków życia, który dokonał się w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat,

sprawił, że pytanie to przestało być kwestią marginalną i niesamoistną. Dziś pada ono tam, gdzie wcześniej nigdy by się nie pojawiło. Tam, czyli gdzie?

RODZICE WCZORAJ I DZIŚ

Przede wszystkim u tych osób, które kiedyś po prostu zostawały rodzicami, którym dziecko „przydarzało się”, w jak najbardziej pozytywnym sensie tego słowa, jako konsekwencja wspólnego życia. A więc pośród kobiet i mężczyzn żyjących ze sobą w trwałych związkach. Dziś powszechne wśród przeważającej ilości par pytanie: „Kiedy zdecydować się na dziecko?”, poprzedza coraz częściej to bardziej fundamentalne: „Czy w ogóle je mieć?”. Ale to możliwość postawienia tego pierwszego wywołała to drugie, nie odwrotnie. Skoro bowiem możemy kontrolować poczęcie, decydować o tym, kiedy ma do niego dojść, to znaczy, że jesteśmy za nie odpowiedzialni, że leży ono w naszych rękach. I już samo to – możliwość wyboru – czyni decyzję o poczęciu dziecka trudniejszą. Nie jest już ono czymś oczywistym, naturalnym, czymś nieuchronnym (przynajmniej nie w takim stopniu jak kiedyś), lecz – jak każda decyzja – potrzebuje uzasadnień. To jednak nie sama możliwość wyboru przesądza o tym, że pozytywna odpowiedź na pytanie o to, czy mieć dziecko, coraz częściej musi mierzyć się ze swoim przeciwieństwem. W pewnym sensie możliwość ta istniała bowiem zawsze. Co innego wcześniej jednak oznaczała i z innego rodzaju odpowiedzialnością się wiązała. Można było zdecydować się na nieposiadanie dziecka, ale wymagało to dużego wysiłku, pociągało za sobą zmianę życia, obranie takiej jego formy, która odróżniała się od formy życia większości ludzi. Zazwyczaj decyzja o nieposiadaniu dziecka nie była podejmowana ze względu na nią samą, lecz podporządkowana innej, ważniejszej sprawie, która przesądzała o słuszności dobrowolnie obranej bezdzietności i w pewnym sensie ją usprawiedliwiała. Dziś bezdzietność nie potrzebuje takich zewnętrznych uzasadnień lub potrzebuje ich coraz mniej. To posiadanie dzieci, a nie rezygnacja z nich, wydaje się wielkim życiowym wyzwaniem, które jeśli się go nie zarzuca w ogóle, to co najmniej odkłada coraz bardziej w czasie.

KONCEPCJA ANTYNATURALNA

Dlaczego? Powodów jest wiele, i to różnorodnych. Jednym z najważniejszych jest z pewnością przełom kulturowy, któremu w latach 60. rozpędu nadało wynale-

zienie pigułki antykoncepcyjnej. Bezdzietność stała się łatwiejsza i niejako bardziej „naturalna”, od kiedy nie wymaga wstrzemięźliwości seksualnej. Nawet nie uciekając się do sztucznej antykoncepcji, przy obecnej i coraz bardziej powszechnej wiedzy na temat cyklu owulacyjnego kobiety oraz procesu zapłodnienia, a także przy równoczesnej większej akceptacji dla innych form współżycia seksualnego niż tylko stosunek dopochwowy, uniknięcie poczęcia nie wiąże się z tak dużymi jak niegdyś „kosztami”, nie wymaga zmiany życia i całkowitej rezygnacji z realizacji potrzeby bliskości fizycznej. Dziś to bezdzietność jest niejako „naturalnym” stanem wyjściowym żyjących ze sobą mężczyzn i kobiet. Dziecko zaś świadomym tego stanu przełamaniem. Na pewno istnieje pewien nacisk społeczny (głównie ze strony rodziny, starszego pokolenia), by młodzi ludzie, osiągnąwszy pewien status społeczny, stabilność finansową, na dziecko się zdecydowali. Ale nie podejmowanie tej decyzji i odwlekanie jej w czasie nie wiąże się z ostracyzmem. Co prawda, życie bez dzieci wciąż nierzadko określa się jako egoistyczne i jałowe, bo nieprzekazujące życia dalej, oraz jako niepełne, bo pozbawione doświadczenia macierzyństwa czy ojcostwa, ale coraz większa jest także świadomość tego, że nie inne pobudki niż egoistyczne ku rodzicielstwu w dużej mierze popychają. Nade wszystko jednak zmienia się kultura, w której żyjemy, i przewartościowaniu ulegają role życiowe. Już samo pozostawanie w związku, nie wspominając o znaczącej dywersyfikacji sposobów, na jakie ludzie dziś ze sobą są, nie jest tak silnym jak niegdyś składnikiem poczucia własnej wartości. Bycie rodzicem przestaje być rolą uprzywilejowaną. Jest tylko jedną z wielu ról, które człowiek powinien w swoim życiu umiejętnie ze sobą łączyć.

Przede wszystkim jednak spojrzenie na rodzicielstwo jako na pewną życiową rolę, którą się dobrowolnie podejmuje, nie zaś jako na sferę życiowej konieczności, czyni coraz silniejszym przeświadczenie, że dziecko nie powinno się w życiu tak po prostu przydarzyć, jego pojawienie się na tym świecie nie powinno być kwestią przypadku, zrzędzenia losu, a „przydarzanie się”, jakkolwiek pozytywnie by na nie spojrzeć, element przypadkowości w sobie niesie. Narodziny wciąż bywają odczuwane jako błogosławieństwo i dar Boga, ale nie powinny, niezapowiedziane, spadać z nieba, bez przygotowania ze strony rodziców. Rosnąca nieufność wobec „przydarzania się” dziecka wynika z coraz dogłębniej uświadamianej sobie